



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 10 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 67.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSE

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.60
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja — Przejazd 8. Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-aj do 2-aj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA

Nadestają przez i wśród tekstu za wiersz patit. lub jego
miejsca 50k; reklamy za taksę 20 k; zwyżką 15 k
nekrologia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop

300,000,000,000.

Niemiecki sekretarz stanu, urzędu skarbu, szacuje koszt dotychczasowej toczącej się wojny na—trzysta miliardów marek. Niechaj czytelnik powtórzy sobie te trzy wyrazy kilkakrotnie, a potem niechaj sobie zada pytanie, co właściwie te słowa znaczą. Każdy z nas wie, mniej więcej dokładnie co to jest „trzysta”, co to jest „miliard”, wreszcie co to jest „marka”. Ale wszyscy razem wzięci, nie wiemy, co to jest—trzysta miliardów kosztów wojennych? Może to nie są wogóle koszty? Może to wogóle już nie jest dług?

Do pojęcia długu należy pojęcie specjalności. Dług, który nie może być spłaconym, nie jest długiem. Jest wstykiem innym, tylko nie długiem. Weźmy przykład fantastyczny z innej dziedziny. Oto dejmy na to, że sąd jakiś wielce sprawiedliwy skazał jakiegoś okropnego zbrodniarza, wielokrotnego recydywistę na—czteryście lat więzienia. To jest możliwe, jeżeli przyjmujemy, że sąd wymierzał kary temu zbrodniarzowi za każdą zbrodnię z osobna. Suma dała—czteryście lat. Teraz czy „czteryście lat więzienia” jest karą wykonalną, czy nie. Otóż oczywiście nie jest, z tego prostego powodu, że nieboszczyków w więzieniu się nie trzyma, a nawet najwięksi zbrodniarze czterysta lat nie żyją... W praktyce zatem „czteryście lat więzienia” to jest zwyczajne—wzięcie dożywotnia. Kara nie może być większa, niż wytrzymałość człowieka. Stąd nie tylko humanitarna, ale logiczna kwestja, czy kara śmierci jest—karą, czy tylko—operacją.

Ale wróćmy do—trzystu miliardów. Pedant usłyszawszy tę sumę, obrachowałby zaraz cały tak zw. „majątek” ruchomy i nieruchomy wojujących państw, otrzymane cyfry zesumowałby i zestawiając owe trzysta miliardów z otrzymaną sumą, wysnułby wnioski. Okazałoby się z pewnością, że państwa wojujące mogą jeszcze wydać trzy razy po trzysta miliardów. Ale rzeczy nie przedstawiają się tak prosto. Najpierw bowiem pojęcie „majątku” jest trudne do ustalenia. Jeszcze zaś trudniejszym jest jego szacowanie.

Jeżeli się powie trzysta miliardów, to się wypowiedziało—dwa słowa.

Jeżeli się zaś uzupełni, że to są miliardy — marek, to się do tamtych dwóch słów doda jeszcze — trzecie... Astronomia, która operuje także olbrzymimi cyframi w określaniu odległości ciał niebieskich, wpadła już dawno na pomysł zastąpienia małych mil i jeszcze mniejszych kilometrów — latami drogi światła w przestrzeni. I nikt na tem nie stracił. Czyli, że tak samo nikt nie wie, co to jest naprawdę „567 oktilionów kilometrów odległości” jak „dwa tysiące lat, pięć miesięcy ośm dni odległości”... Są to już bowiem w stosunku do zakresu ludzkich wyobrażeń—czyste abstrakcje.

Więc jak to? Czyżby wojnę opłacało się abstrakcjami? Może właśnie tak! Bo pomyślemy tylko! Marka niemiecka, która ujęta w dwudziestomarkową sztukę, równa się jednej tysiąc trzysta dziewięćdziesiątej piątej części

funta czystego złota. My wiemy zatem, lub przynajmniej wiedzieliśmy przed wojną, że 1395 marek, to jest—funt czystego złota.

Przerachujemy trzysta miliardów marek według tej stopy na złoto, a okaże się, że nie tylko skarbcze kruszcowe wszystkich państw razem wziętych, ale wogóle cały zapas złota na globie ziemskim, nie wynosi takiej ilości, jakaby z rachunku oznaczały owe trzysta miliardów. Może gdyby się wydystylowało wszystko złoto, rozpuszczone w wodzie oceanów, otrzymana ilość uzupełniłaby istniejące zapasy do tej cyfry. Ale już św. Augustyn dowiódł, że oceanu nie można wyczerpać, tem mniej—wydystylować...

Mówi się słowo „pieniądz” i ma się wrażenie, że się mniej więcej wie, co się mówi... Są nawet tacy, co nie zadawalniają się samem wymawianiem tego czarodziejskiego wyrazu. Oni nawet zbierają pieniądze tak, jak gdyby to były grzyby lub poziomki, i są święcie przekonani, że wiedzą, co nazbierali...

Szczęśliwi nie dlatego, że mają, ale dlatego, że wiedzą...

Bibliografia literatury, dotyczącej istoty i natury pieniądza, obejmuje dotąd przeszło—sześć tysięcy numerów. Kto ciekawy, niechaj to sobie przeczyta. Ale z góry można mu przepowiedzieć, że po przeczytaniu będzie jeszcze mniej wiedział, niż przed tem.

Spór o istotę pieniądza jest tak stary, jak pieniądz. Ma on swoją bardzo wysoką filozofję, swoją zawiłą psychologję, swoją wielce romantyczną historję, swoją higienę i swoją patologję... Ale mimo to kwestja istoty pieniądza jest ciągle jeszcze otwarta. Tocząca się wojna zaś ze swoimi cyframi kosztów, strat i t. d. otworzyła tę kwestję jeszcze—szerzej.

Ostatecznie ustaliło się pojęcie, że pieniądz jest środkiem wymiany dóbr i kapitałów. Jeżeli więc powiada się, że kosztła wojny wynosiła trzysta miliardów, to potrzeba jeszcze wiedzieć, co te miliardy oznaczają, czy tylko sumę znaków zamiennych, czy też ilości pewne dóbr i kapitałów, a jeżeli tak, to jakie. Bo na to pytanie jest jeszcze trudniej odpowiedzieć, niż na wszystkie poprzednie. Jakiej bowiem ilości par skromnych zelówek odpowiada dzisiaj naprawdę sto koron, jeżeli przed trzema laty jedna taka para kosztowała 3 korony, a dzisiaj kosztuje—40 koron. Otóż jeżeli się powie, że wydano trzysta miliardów marek, to jeszcze się wcale nie powiedziało, co się mianowicie wydało. Powiedziało się natomiast co innego. Oto rzuciło się pewną cyfrę, która w pewnym stopniu określa natężenie woli do prowadzenia wojny. Raz ktoś w jakimś klubie przegrał w ciągu jednej nocy dwa miliony jakichś pieniędzy. Był z tego wielki hałas. Czem jest ta przegrana jako zjawisko gospodarcze, określić i łatwo i trudno, zależnie od punktu wyjścia. Spór trwał dość długo i został nierozstrzygnięty. Jedno tylko wynikało z tej przegranej na pewne, mianowicie, że—gracz miał temperament...

Podobnie ma się rzecz z kosztami obecnej wojny. Na razie nie oznaczają one nic innego, jak napięcie woli wojennej. Jako zjawiska życia gospodar-

czego są one czemś tak zupełnie nowym, niezbadanym i niezrozumiałym, że delibercje na ich temat, wysnuwanie z nich jakichkolwiek wniosków na przyszłość, to zajęcie najzupełniej bezplodne.

Tocząca się wojna jest eksperymentem uniwersalnym. Wszystko rozbiła, wszystkie pojęcia wywróciła na nice. Rozszerzyła zaś do nieprzeczuwanych rozmiarów pojęcie woli zbiorowej. Jemu jednemu dzisiaj odpowiada korrelat rzeczywistości. Wszystko inne, to gęsta mgła. Miliardy kosztów wojennych także.

Pośród wielu drobnych lecz charakterystycznych objawów naszego życia społecznego, zwraca uwagę ogromne zamiłowanie do dodawania przez rozmaitego rodzaju zrzeszenia polityczne, kulturalne i ekonomiczne przymiotnika „polski”.

Tylko w niektórych wyjątkowych — da się to usprawiedliwić.

Gdyby np. Polska Partja Socjalistyczna nie umiała na swym standardzie godzić swej odrębności narodowej, mogłoby wreszcie samej powstać wątpliwość, co do jej charakteru i ktoś nieswiadomy jej programu, mógłby z łatwością pomylić jej stanowisko z stanowiskiem stronnictw socjalistycznych, stojących na gruncie międzynarodowym. Mamy tedy do czynienia z wypadkiem, w którym przymiotnik „polski” posiada swą rację bytu.

Nieco inaczej rzecz się przedstawia z Ligą Państwowości Polskiej, Klubem Państwoców Polskich itp. Byłoby wszak dość rzeczą nielogiczną, gdyby na gruncie naszym istniały jakiegokolwiek inne dążenia do państwowości niepolskiej. Poczóż tedy podkreślać przymiot sam przez się zrozumiały i jedynie możliwy?

Stronictwa wszelkie określać się powinny wyłącznie swym kierunkiem politycznym lub społecznym, jak: Centralny Komitet Demokr., Naczelny Komitet Narodowy, Narodowa Demokr. itd., wszystkie one bowiem stoja na gruncie polskim.

Raczej zachodzić powinien proces odwrotny, skoro partja jakaś np. socjaldemokracja na gruncie polskim nie stoi, powinna odrębność swą wyraźnie zaznaczyć, choćby, jak w danym wypadku, cechą międzynarodowości.

W podobny sposób postępować powinny wszelkie zrzeszenia, tworzone przez grupy, zaliczające się do narodowości, pozostających w znakomitej mniejszości, a więc niemieckiej lub żydowskiej.

Taki stan rzeczy będzie o wiele naturalniejszy i identyczny ze stosunkami zachodnio-europejskimi.

Nie daj nam na naród nobilitowano, byśmy po parweniżsowsku przy lada okazji tytułem się ohlubili! Wszystko co na tej ziemi powstaje — polskim jest, chyba że samo sobie inne godło nada.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (7 marca).

Front zachodni i rumuński: Obustronny ogień i działalność wywiadowcza.

Front kaukaski: W kierunku Bidzaru wojsko nasze, ścigające nieprzyjaciela walczy pod Sennen.

W kierunku Hamadanu wojsko nasze zajęło wąwóz Assadabar.

Z francuskiego (8 marca).

Pomiędzy Oise a Aisne dość ożywiona działalność artylerji, oraz starcia pomiędzy patrolami w okolicy Moulinsous Touvent.

W Lotaryngji, na północnym wschodzie od Embermenil oddziały nasze wtargnęły do rowów niemieckich i po dokonaniu licznych zburzeń powróciły z 15 jeńcami.

W Alzacji nie powiedło się przedsięwzięcie nieprzyjaciela, skierowane przeciwko stanowiskom naszym pod Obersept. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach jeńców. U Hilsenfirštu nasze oddziały wywiadowcze zadały nieprzyjacielowi straty.

Po silnem przygotowaniu przez artylerję powiodło się wojskom naszym odzyskać większą część stanowisk pomiędzy Butte de Messnil a Maison de Champagne. W rękach naszych pozostało 100 jeńców.

Na lewym brzegu Mozy ogień artylerji naszej zburzył umocnienia niemieckie około wzgórza 304.

Z angielskiego (8 marca).

Po obu stronach Ancre posunęliśmy nieco nasze linje.

Ostatniej nocy wtargnęliśmy do rowów nieprzyjacielskich pod Blaches i wzięliśmy jeńców.

Na południowym wschodzie i na południu od Arras, po gwałtownym ogniu artylerji wykonał nieprzyjaciel atak na nasz front, podczas którego straciłmy kilku ludzi.

Zniesienie kary „słupka”.

C. t. Biuro korespondencyjne donosi pod datą 6 marca: Dziennik rozporządzeń dla armji i floty przynosi następujące rozporządzenie:

Rozkaz do armji i floty!

Ufając zawsze okazywanej karności i wypróbowanemu w ciężkich czasach wojny świetnemu duchowi moich działających sił zbrojnych, czuję się spowodowanym do zniesienia kary słupka (Anbinden).

Baden, dnia 2 marca 1917 r.

KAROL w. r.

Posłuchania u cesarza

Z Wiednia donoszą pod datą 6 marca:

Cesarz przed południem przyjął w Badenie odwiedzin następcy tronu bułgarskiego, księcia Borysa.

Po południu przyjął cesarz na specjalnych posłuchaniach nuncjusza apostolskiego Valfre di Bonza, ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i prezydenta ministrów hr. Ciam Martinica.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

Z Budapesztu donoszą, że cesarz Karol przyjął na dłuższem posłuchaniu przywódcę opozycji w sejmie węgierskim, Juljusza hr. Andrassy'ego.

— Król i królowa wyjechali w d. 9 marca wieczorem do Wiednia.

Arcyksiążę Stefan w Krakowie.

Arcyksiążę Karol Stefan otworzył osobiście wystawę prac inwalidów, urządzoną w Muzeum miejskim w Krakowie, w piątek, dnia 9 b. m., o godzinie 10 rano.

Korytowski prezydentem Banku depozytowego.

Jeden z dzienników wiedeńskich donosi pod datą 8 b. m.:

Dzisiaj odbyć się ma posiedzenie rady zarządzającej Banku depozytowego, celem zajęcia definitywnego stanowiska w sprawie opróżnionej prezydentury Banku. Jak słychać, upatrzony jest na nowego prezydenta były minister i namiestnik dr. Witold Korytowski.

Nieporozumienie Nikity z koalicją.

Król Nikita poróżnił się z koalicją, albowiem jest on przeciwnym planom połączenia Czarnogóra z Serbią. Książę Mirko przebywa w Wiedniu za zgodą króla. Ministerjum czarnogórskie podobno ma być przyjaźnie usposobione względem Austrii.

W Rosji.

Z Petersburga donoszą, że na giełdzie petersburskiej szaleje spekulacja nie do opisania. Sztuczne śrubowanie kursów przybrało takie rozmiary, iż rząd zamierza energicznie przeciw temu wystąpić, a jeśli się okaże potrzeba, to nawet całkiem zamknąć giełdę. Ponieważ obroty wykonywują się tylko akcjami i papierami przedsiębiorstw prywatnych, gdy tymczasem na papiery państwowe niema najmniejszego popytu, istnieje obawa, że może to wywrzeć wpływ niekorzystny na nową rosyjską pożyczkę wojenną w sumie 3 miliardów, którą świeżo postanowiła wypuścić rada ministrów i której subskrypcja niebawem będzie ogłoszona.

Rozwiązanie Dumy.

„Birż. Wied.“ donoszą, że Rada ministrów, pod przewodnictwem cara, zajmuje się wyłącznie stosunkiem między rządem a Dumą. Słychać, że rozwiązanie Dumy jest już postanowione. Według doniesienia „Utra Rosji“, postanowione jest także przeprowadzenie nowych wyborów. Premier, ks. Golicyń, oświadczył, że rząd pragnie z Dumą pracować, czy Duma jednak będzie pracowała z rządem, zależy to od niej samej. Jeżeli Duma okaże się zdolną do pracy, to pełnomocnictwa posłów zostaną przedłużone, jeżeli nie—rozpisane będą nowe wybory.

Wspólnicy Suchomlinowa.

Kuzyn generałowej Suchomlinowej, inż. Gorzkiewicz, został aresztowany.

„Russk. Wied.“ donoszą, iż planowane jest aresztowanie wielu innych osób, utrzymujących stosunki z generałem Suchomlinowem.

W ostatnich dniach przesłuchiowano Goremykina, który złożył zeznania wysoce obciążające Suchomlinowa.

Wiadki pokojowe i Rosja.

Korespondent wojenny pisma „Russk. Wiedomosti“ zaznacza, że według wiadomego oświadczenia rosyjskiego ministra rolnictwa, przyszłe prace rolne jesiennie odbywać się będą w warunkach normalnych. Z tego wnioskują, że gabinet rosyjski liczy się z pewnością zawarciem pokoju przed jesienią r. b.

Eksplozja pociągu z amunicją.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Malmoe: Według „Orłowskiego Wiadomości“ od 14 dni w różnych stronach Syberji panują straszne zawieje śnieżne, tamujące wszelki transport towarów. Z powodu silnych zawiei pociąg amunicyjny Nr 212, wysłany z Czyty, w pełnym porządku wykoleił się. Lokomotywa została zupełnie zdruzgotana, pierwsze wozy stanęły w płomieniach, poczem cały pociąg eksplodował. Wszyscy ludzie z personelu zginęli. Tor kolejowy na przestrzeni 6 wiorst zerwany.

Pożyczka turecka.

Rząd turecki przedłożył izbie projekt ustawy, dotyczącej nowego nadzwyczajnego kredytu dla wojska w wysokości 15 milionów funtów. Projektem zajęła się komisja.

Zboże rumuńskie.

„Nowa Reforma“ donosi: Pierwszy transport zboża rumuńskiego ze zniw przeszłorocznych przybył do Gruzji i oddany został do rozporządzenia centrali zbożowej. Transport składa się z 30 wagonów dobrej pszenicy.

Japońskie dostawy amunicji dla Meksyku.

„Vossische Zeitung“ donosi z Genewy:

Paryski „Herald“ dowiadyuje się z Nowego Jorku, że istnieją dowody na to, iż w listopadzie i grudniu ub. roku nadeszły wielkie japońskie dostawy amunicji dla Meksyku. Również objęły warsztaty japońskie od trzech miesięcy budowę kilku małych okrętów przybrzeżnych dla Meksyku.

W Stanach Zjednoczonych.

Z Hagi donoszą: Według wiadomości, nadchodzących z Waszyngtonu, prezydent Wilson zaniemógł. Choroeba ta odroczy zapewne sprawę uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych, gdyż w poglądach na tę sprawę panuje jeszcze rozbieżność zdań. Gdy prokurator generalny uzasadnia prawość tego środka, Bryan sprzeciwia mu się uporczywie, zwracając uwagę ogółu na jego niebezpieczeństwo.

Według zaś depeszy agencji „United Press“ z Waszyngtonu, prezydent Wilson, poparty przez rzeczników prawa międzynarodowego, ma nakazać niezwłocznie uzbrojenie okrętów handlowych.

Zniszczenie kościoła francuskiego w Chicago.

Według doniesień pism francuskich w ubiegłym tygodniu w Chicago, bomba zniszczyła kościół francuski św. Ludwika przy ulicy State. Cały front kościoła w gruzach, wnetrze również wielce uszkodzone. Wszystkie okna w plebanji, które znajdują się po jednej stronie kościoła, jako też w budynku mieszkalnym po drugiej stronie, powylatowały z ram. Szesć osób zabitych i kilkanaście rannych.

Policja i straż ogniowa twierdzi, że podłożona została maszyna piekielna, która zniszczyła cały kościół, gdyby we wnętrzu została umieszczona. Śledztwo dotychczas nie wykryło ani winowajcy, ani też powodów zbrodni.

„Orleans“ i „Rochester“.

Korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy: Kapitanowie parowców amerykańskich „Orleans“ i „Rochester“: Tucker i Koberitz przybyli do Paryża. Co do odjazdu obu parowców z Bordeaux do Ameryki nie osiągnięto jeszcze porozumienia.

Hubno łodzi podwodnej.

Donoszą z Amsterdamu: Niemiecka łódź podwodna, która internowana była w Holandji, została zakupiona przez rząd holenderski.

W dn. 5 marca rano wyjechała poraz pierwszy na morze z holenderską żaglówką i pod holenderską flagą.

Kontradmiral Rodler o walce łodziami podwodnymi.

Dzienniki wiedeńskie powtarzają interview z kontradmiralem Rodlerem, zastępcą szefa sekcji marynarki w ministerjum wojny, który obszernie omówił wojnę łodziami podwodnymi.

Kontradmiral Rodler oświadczył między innymi, że celem blokady morza Śródziemnego przez łodzie podwodne jest: 1) zamknięcie drogi morskiej do Włoch, 2) uniemożliwienie transportów dla ekspedycji Sarrailla w Salonikach, 3) przecięcie komunikacji Anglii z kanałem Suezkim.

Dalej oświadczył kontradmiral Rodler, że w razie, jeżeli uda się zmniejszyć pojemność angielskiej floty handlowej o 5 milionów ton, Anglia będzie wygłodzona, a cel wojny łodziami podwodnymi osiągnięty.

Zważywszy, że przez udaremnienie handlu z państwami neutralnymi, Anglia straciła 2 — 3 milionów ton, z czego znaczna już część dotąd zastąpiono. — Zważywszy dalej, że floty łodzi podwodnych Niemiec i Austro-Węgier, które wspólnie operują, ciągle się zwiększają, jest nadzieja, że wojna łodziami podwodnymi rychło doprowadzi do celu.

Ruch niepodległościowy w Irlandji.

Droga pośrednią „Kölnische Ztg.“

dowiaduje się z Paryża: Do tutejszych kół katolickich nadeszły z Irlandji wiadomości, że poleżenie przedstawia się tam bardzo poważnie. Ruch niepodległościowców irlandzkich, którego przedstawiciele występują z najostrzejszą opozycją względem dotychczasowych posłów partji nacjonalistycznej irlandzkiej, osiągnął wielkie powodzenie na południu i na zachodzie Irlandji. Z 28 okręgów wyborczych większość wyborców zwróciło się do posłów w Izbie gmin, aby deputowani nacjonalistyczni złożyli swe mandaty. Żądania tego rodzaju pochodzą zarówno z kół wiejskich, jak i miejskich. Duchowieństwo stoi po stronie ruchu niepodległościowego.

Praca nocna na roli w Anglii.

Londonyjski korespondent „Corriere della Sera“ donosi: W całej Anglii rozpoczęto już gorączkową pracę na roli. Na polach widać w nocy lampy acetylenowe, w świetle których dokonywa się orka. Sprowadzono wielkie ilości pługów mechanicznych. Obliczono, że przy użyciu bezustannem pługów mechanicznych w ciągu 5 dni i 4 nocy wykonano można tę samą pracę, co przy pomocy zwykłego pługa, zaprzęgniętego w konie w ciągu 56 dni.

Zamknięcie ruchu kolejowego we Francji i Rosji.

Jak donoszą z Zurychu, koleje Francji środkowej i południowej zamknięte są prawie zupełnie dla osób cywilnych. Podróżni szwajcarscy, przybywający z Francji, opowiadają, że radzono im aby wyjechać jaknajprędzej.

Z Budapesztu donoszą: Według dzienników petersburskich, rząd rosyjski zamierza zamknąć koleje rosyjskie dla podróżnych cywilnych na cały marzec.

Z sejmiku pruskiego.

Na posiedzeniu w d. 9 marca izba panów odrzuciła projekt prawa o dje-tach dla posłów sejmiku pruskiego.

Komisja seniorów sejmiku pruskiego postanowiła, że ferie wielkanocne mają się zacząć d. 23 marca. Następne posiedzenie ma się odbyć nie później, jak dnia 20 kwietnia.

Polacy i rząd rosyjski.

Wychodząca w Moskwie „Gaz. Polska“ pisze:

Astypelski charakter prawodawstwa rosyjskiego, w szczególności wiazszca do ludności sąsiednich krajów państwa, jest zbyt ważną przeszkodą na drodze ku wytworzeniu dobrych stosunków polsko-rosyjskich, aby można było o nim zapomnieć.

P. Edward Paszkowski w „Dzienniku Kijewskim“ z dnia 24 stycznia, zacytowałszy listy ograniczeń we władaniu ziemią, w piastowaniu urzędów, w korzystaniu z instytucji ziemskich w swobodzie wyznania rzymsko-katolickiego, którym podlega Polacy w Kraju Zachodnim, wypowiedział następujące słuszne uwagi:

Wszystkie powyższe restrykcje i ograniczenia są, powiedzmy otwarcie, przejawem stosunku rosyjsko-polskiego w cesarstwie... Aby zaś zrozumieć ich wartość i wagę, należy spojrzeć na nie, jako na połączone organicznym związkiem wewnętrznym całości... Ta całość wytwarza atmosferę absolutnej dowolności, daje nieograniczoną swobodę nadużyciom cyrkularzowym i rozpętuje samowładztwo najniższych nawet funkcjonariuszów, którzy nie na mocy prawa, lecz na zasadzie bardzo szerokiej możliwości posiadają władzę czynu na gruncie interpretacji i... stróżowania. Nie jest to już ograniczenie pewnych praw, lecz wyjęcie z pod prawa wogóle... Kilka milionów ludzi we wszystkich swych społecno-państwowych funkcjach dźwiga żelazne hamulców, bo według zasady „ograniczeń“ i „przebiegów wyjątkowych“, każdy członek tej grupy i wszyscy inni razem, aby korzystać z opieki „praw“ muszą udowodnić w każdym poszczególnym wypadku, że nie są z pod takiego a takiego prawa wyjęci...

Nawet tytni obywateli drugiej klasy w zastosowaniu do Polaków jest określeniem fałszywym, bo Polacy na zachodnich krańcach cesarstwa stają poz wazelną klasą obywateli państwa... Bo polska egzystencja krajowa jest faktycznie niewolnictwem... Niewolnictwem w najgorszej i najdotkliwszej formie, opartem nie na ścisłych przepisach kodeksa, lecz na dowolnych odruchach cibrzynie drabiny biurokratycznej, nie wyłączając szeregów najniższych. I nie w tej dziedzinie od dnia wybuchu wojny, jak wiemy, nie zmieniło się.



Uległ tylko zmianie nasz pogląd na źródło takiego stanu rzeczy, który wobec „Odezwy“ jest anomalia, ożemś, jak gdyby nie do pomyslenia. Upadła legenda o biurokratycznym pochodzeniu trwałości „praw wyjątkowych“... Przekonaliśmy się, że publicystyka rosyjska jest wciąż na nasze uposiedzenie głucha... Ze od czasu do czasu zerwie się w prasie stołecznej protest jednostki, działającej od swego imienia, lecz na niesolidowaną akcję, zwróconą w tym kierunku, szeroko opinia rosyjska ani razu się nie zdołała.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

9-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Działalność artylerji na szerokim froncie ponownie wzmożła się w Szampanji; poza tem gdzie tylko zwiększył się ogień był on przygotowaniem naszych, lub nieprzyjacielskich mniejszych dział bojowych. Na zachodzie od Wytshaste nasze oddziały szturmujące wtargnęły do stanowisk angielskich i powróciły z 37 jeńcami, 2 karabinami maszynowymi i 1 przyrządem do rzucania min. W okolicy Semme dochodziło wielokrotnie do starć pomiędzy oddziałami wywiadowczymi. Wpadło tam w nasze ręce 15 angiłków.

W Szampanji, po ogniu huraganowym, zaatakowali francuzi zajęte przez nas w dniu 15 lutego na południu od Ripont, stanowiska. Powiodło się im wtargnąć do poszczególnych rowów na wzgórzu 185 i w Champagne—Ferme. Na wszystkich innych punktach zostali odparci. Kontratańcie na dominującym wzgórzu 185, oddało nam ponownie w nasze posiadanie utracone kawałki rowów. Lasek, położony w głębi trzyma w swem posiadaniu przeciwnik. Na lewym brzegu Mozy natarcie francuskie skierowało się na nasze linje na południowych stokach wzgórza 304. Załamało się ono. Przeprowadzone jednocześnie w lesie Avaucourt przedsięwzięcie nasze dało nam bez strat 6 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic znamiennego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa i

Pomiędzy dolinami Trotus a Uz wojska nasze zdobyły szturmem pasmo wzgórz Magiaras oraz sąsiednie, silnie oszańcowane stanowiska rosyjskie. Wzięto do niewoli 4 oficerów i 600 żołnierzy, oraz zdobyto wiele karabinów maszynowych oraz przyrządów do rzucania min.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

Na froncie grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena sytuacja jest niezmienną.

Front macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

Walki w powietrzu.

W lutym utraciliśmy 24 latawce. Przeciwnicy nasi utracili na zachodzie, wschodzie i na Bałkanie 91 latawców, z których 37 znajduje się w naszym posiadaniu. 49 zauważaliśmy spadające w liniach nieprzyjaciela, a 5 zmuszono do lądowania.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 9-go marca.

Z widowni wschodniej

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pomiędzy dolinami Uz a Czobansyos pułki austriacko-węgierskie, wzmocnione oddziałami niemieckimi opanowały szturmami silnie oszańcowane wzgórza graniczne Magyros. Nieprzyjacieli pozostawił w naszych rękach 4 oficerów i 600 żołnierzy i wiele karabinów maszynowych, oraz przyrządów do rzucania min. Na szczególną pochwałę zasługuje pułk piechoty honorowej Nr. 10. Na wschodzie od Gymez zburzono czatownię rosyjską.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Niema nic do doniesienia.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefsztabu generalnego von Hofer, marszałek polny porucznik.

Coś zgonu hr. Zeppelina.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm z powodu zgonu hr. Zeppelina wysłał do hrabiny Zeppelin następujący telegram kondolencyjny:

Berlin, zamek Belle Vue, 9 marca. Z głębokim wzruszeniem dowiedziałem się o śmierci małżonki pani, generała jazdy hr. Zeppelina. Bolesnie odczuwam osobiście stratę tego znakomitego męża, uposażonego rzadkimi darami ducha i serca, a wraz ze mną cały naród niemiecki boleje u trumny jednego z największych synów Ojczyzny. W wytrwałej, niezmordowanej walce o drogi powietrzne, dożył powodzenia, które uczyniło jego nazwisko niezapomnianym poza granicami państwa, na całej kuli ziemskiej. Odwołany wśród toczącej się gwałtownie wojny, w której tak energicznie i z takim powodzeniem uczestniczył w zwalczaniu wroga; niestety, nie było mi dane uczestniczyć osobiście w walce ostatecznej. Dzieło jego jednak będzie dalej prowadzone w jego duchu przez armję i marynarkę. Oby Stwórca pocieszył panią i jej rodzinę w wielkim bólu po śmierci nieboszczyka, którego sława jest nieprzemijającą i którego pamięć będzie mi zawsze droga.

Wilhelm I. R.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Z 8-go posiedzenia Rady miejskiej. W sprawie polityki żywnościowej miasta zabierał głos przedstawiciel władzy nadzorczej komisarz rządowy, radca P. Dziembowski i w przemówieniu swym pociągł, że rząd może rozporządzać jedynie środkami spożywczymi okupacji. Unikanie głodu można tylko przez racjonowanie żywności. Przyczyną mniejszych ilości pro-

duktów jest podział kraju na dwie okupacje oraz nieurodzaj ziemniaków. Do panującej spekulacji przyczyniają się obywatele ziemscy i włościanie, sprzedający produkty po cenach fantastycznych.

Projekt jeszcze jednej loterii.

Rada 3-go okręgu wystąpiła do delegacji pomocy dla ludności m. st. Warszawy z projektem urządzenia loterii miejscowej, na wzór loterii klasowej Królestwa Polskiego. Projekt delegacja pomocy dla ludności przysłała z przychylnym wnioskiem magistratowi, który dał odpowiedź odmowną, wychodząc z założenia, że podobna loteria byłaby konkurencyjną, urządzonej przez Radę Główną opiekuńczą. Wniostkodawcy, niezadowoleni z takiej opinii magistratu, zwrócili się do rady miejskiej, dowodząc między innymi, że projektowana loteria byłaby „wewnętrzna” m. st. Warszawy, gdy tymczasem R. G. O. rozciąga się na całe Królestwo i że na tyle sprzedawanych u nas loterii jedna jeszcze może się utrzymać. Z nowej loterii przewidują inicjatorowie około 120,000 rb. dochodu na zapomogi dla ludności, mianowicie wpływy za losy w jednym półroczu wyniosłyby rb. 540,000 i 12% potrącając z wygranych—62,663 rb., czyli wpływ brutto rb. 602,663 kop. 40. Rozchód wyniósłby: wygrane w jednym półroczu 521,945 rb. i kosztu urządzenia loterii 20,000 rb., razem 541,945 rb., czyli dochód za półroczu wyniósłby 60,688 rb.

Petycję skierowano do rady miejskiej w tej nadziei, że wyjaśnienie sprawy, wpływając może na zmianę stanowiska magistratu. Petycję poparła już grupa radnych i wejdzie ona na plenum rady.

Piotrków.

W dniu 1 b. m. odbył się pierwsze gospodarcze posiedzenie Rady miasta, poświęcone sprawom administracyjnym, pod przewodnictwem prezydenta Rudnickiego. Zastępca komendy obwodu, ma or Mach złożył sprawozdanie z czynności dotychczasowych, jako komisarz miasta. Po wyjaśnieniach, dotyczących akcji ratunkowej i sanacyjnej, założenia parku miejskiego i uregulowania kwestji wyzgodnień na kwatunki i rekwiizycje dla wojska, przedstawił budżet za rok 1916. Dochody preliminowane na 541,000 K, tyleż wydatki. Według zestawień z roku 1916, dochody wyniosły 426,621 K, wydatki 466,936 K. Zaległość 307,970 K. Długi 233,948 K. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła dla majora Macha gorące podziękowanie.

Po odebraniu gospodarki miejskiej, zarząd miasta odbył 9 posiedzeń, poświęconych sprawom gospodarczym. Przedewszystkiem dokonano spisu majątku miejskiego, potem dokonano rozdziału czynności — Prezydent, pominąwszy obowiązki, skreślone statutem, objął wraz z adwokatem p. Egierskim sprawy administracyjne. Sprawy milicyjne objął adwokat p. Egierski. Wydział kwaterunkowy i zasobkowy wiceprezydent Osakowski, gospodarstwo p. Walerjan Olszewski, finanse p. Wilhelm Silberstein, sprawy handlowe p. Franciszek Brauliński, sprawy sanitarne p. Mikołaj Koń, wydział policyjny wicepr. Grabowski, aprowizacja i szpitalnictwo p. Konarszewski.

Następnie omawiano sprawę zwalczania epidemji i rozszerzenia szpitala.

Dąblin.

Dn. 25 lutego w forcie Iwanowskim twierdzy Dąblina odbyła się uroczystość poświęcenia polskiego szpitala legionistów, przeniesionego do Dąblina z Kozienic.

W dziedzi sali chorych umieszczono prowizoryczny szpitalny wykonany, ołtarz, pomysł legionisty, art. rzeźb. Juszczyka.

Mszę św. odprawił kapelan szpitala i następnie dokonał poświęcenia wszystkich zabudowań szpitalnych. Po ceremonji odbyło się żołnierskie przyjęcie w pięknie przystrojonej sali jadalnej oficerskiej.

Radom.

„Dziennik Narodowy” donosi: Zarząd wojskowej kolei północnej w Radomiu przystąpił do wykończenia dworców linii kolejowej Szczakowa—Dąblin. W związku z tem zarządzona została licytacja na prowadzenie robót około urządzenia wodociągów i kanalizacji na stacjach Radom—Kielce. Do konkurencji stanęło kilka firm z Wiednia i Warszawy, jak również dwa radomskie biura instalacyjno-techniczne. Wynik licytacji został w tych dniach rozstrzygnięty na korzyść Domu Techniczno-Handlowego St. Brzeczowski i M. Szmorhiński w Radomiu.

Łódź.

Zmarł tutaj znany przemysłowiec, Juliusz Velter. Zapisał on na cele publiczne około 250,000 rb.

Kradzież 300,000 koron.

Dyrekcja poczt austriackich donosi: według krakowskiego „Głosu narodu”— że nadana dnia 10-go lutego r. b. w królewsko-węgierskim urzędzie pocztowym w Bereggass przesyłka pocztowa wartości 300,000 kor., zawierająca 300 sztuk banknotów tysiąckoronowych, pod adresem: „Osztar magyar bank fiok Munkacs” (fil. Banku austriacko-węgierskiego w Munkacs), akradzona została przez niewykrytego dotychczas sprawcę.

Z powodu tej kradzieży, wyznaczyło królewsko-węgierskie ministerjum handlu dwie nagrody, a to: 10,000 koron dla osoby, która wskazuje swymi przydziałem z pomocą władzom przy wyśledzeniu sprawcy i odzyskaniu większej części straconych pieniędzy, względnie nagrodę 3,000 koron dla tego, kto poda dane, prowadzące do ujęcia sprawcy i odzyskania stosunkowo mniejszej sumy z tej kradzieży.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 69.

Dzisiaj i jutro o godz. 7 i pół wiecz.

Gościwe występy

Ludwika Solskiego

b. Dyrektora teatrów rządowych w Warszawie i Krakowie.

„Złota Czaszka”

Dramat w 5 aktach J. Słowackiego.

Jutro o godz. 3 po poł.

„10-ciu z PAWIAKA”

Rapsod rycerski w 4 obrazach z dziejów P. P. S. J. Ostoi-Sulnickiego.

Obudzenie miasta.

Wojsko polskie—na ofiarę wojny.

Oficerowie i żołnierze 6-go pułku piechoty Wojsk polskich, garnizonującego w Dąblinie, złożyli 3,000 koron na ręce Rady Stanu—ako dar na wspomnienie ofiar wojny na ziemiach Państwa Polskiego. Komenda pułku otrzymała podziękowanie od Marszałka Koronnego, Niemojewskiego.

Na uroczystość stulecia metropolii.

Przybyli do Warszawy: J. E. ks. arcybiskup metropolita Józef Bilczewski ze Lwowa, J. E. ks. Józef Paderewicz, arcybiskup obrządku ormiańskiego; J. E. ks. Józef Pelczar, biskup przemyski; J. E. ks. biskup Wałęga z Tarnowa. Dziś przybył ma J. E. ksiądz biskup Sapieha z Krakowa.

Wyniesieni dostojnicy Kościoła przybyli na obchód uroczystości stulecia wyniesienia kościoła św. Jana do gabości kościoła metropolitalnego.

Bełki ziem.

„Gazeta Urzędowa” w numerze z d. 8 marca zawiera następujące ogłoszenie:

1. Na zasadzie rozporządzenia C. i K. General - Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce, zostało zezwolonem wprowadzenie gazet i czasopism, wymienionych w załączonej do obwieszczenia liście A z Warszawskiego General - Gubernatorstwa do C. i K. General - Gubernatorstwa Wojskowego.

2. Zezwala się na wprowadzenie gazet i czasopism, wymienionych w załączonej do obwieszczenia liście B z C. i K. General - Gubernatorstwa Wojskowego do General - Gubernatorstwa Warszawskiego.

Zanacza się prztem, że dopuszczony dotychczas „Głos Lubelski” (Lublin) wyłączonej zostaje z ogólnego obiegu w General - Gubernatorstwie Warszawskim.

Do okupacji niemieckiej prowadząc można z okupacji austriackiej pisma następujące: „Gazeta Ludowa” (Lublin), „Nowa Jutrzenka” (Lublin), „Gazeta Radomska” (Radom), „Ziemia Kielecka” (Kielce), „Gazeta Polska” (Dąbrowa), „Szkoła Polska” (Lublin), „Dziennik Narodowy” (Piotrków), „Gazeta Kielecka” (Kielce).

Politechnika żydowska.

W Ekaterynosławiu otwarto prywatną politechnikę żydowską. Czasowo czynne są dwa wydziały: elektro-mechaniczny i techniczny. Przyjęto przeszło 200 studentów. Kandydatem na stanowisko dyrektora jest profesor instytutu górniczego Zaborowski.

Z kursów dla drob. rolników

W uzupełnieniu podanej już w poprzednich numerach wiadomości o kursach rolniczych zaznaczamy, że wykłady o hodowli koni i weterynarii obejmie p. Dreemki; o rachunkowości w gospodarstwie rolkiem — p. St. Leopold.

Otwarcie kursów nastąpi w poniedziałek, dnia 12 marca, w lokalu Resursy Rzemieślniczej (Widawska 117), po Mszy św., która odprawiona będzie o godz. 9 i pół w kościele św. Krzyża. Przy otwarciu kursów obecny będzie członek Rady Stanu p. Błażej Stolarzki.

Odczyt ks. W. Siebertowskiego.

Dzisiaj, o godz. 5 i pół po poł., w sali Resursy Rzem., odczyt mowa i snany działacz społeczny, ks. Wincenty Siebertowski, proboszcz w Konstancynowa, wyzłosi interesujący odczyt na temat: „Rok 1868 na tle przeszłości i chwili obecnej”.

Odczyty dochód z odczytu przeznaczony jest na korzyść zrzeszenia weteranów z 1863 r.

Sympatyczny cel, osoba prelegenta i niskie ceny (od 15 do 50 kop.), napewno zagromadzą liczną publiczność.

Odczyt Cz. Jellenty.

W poniedziałek, dnia 12 marca r. b., o godz. 8 wieczorem rozpoczyna się odczyt znanego literata i prelegenta, p. Cezarego Jellenty, o Wyspiańskim.

Cykl wykładów, w ilości 12, zostanie wygłoszony w sali Resursy Rzemieślniczej. Dla członków stow. zawod. nauzczyeli i uczęcej się młodzieży biletów o 10% tańsze.

Odczyt o Weselu Wyspiańskiego

Zapowiadany na niedzielę odczyt p. Wojnarowskiej w Towarz. Kiszew. Oświaty odczytany został na dzień 25 marca.

Dla nauczycielek ludowych, schroniarek i freblianek.

W szkole rzemieślniczej p. Kopydłowskiej, organizuje się czteromiesięczny specjalny kurs robót ręcznych, w zakresie którego wchodzi: szycie, roboty frebl'owskie, kszycarstwo, guzikarstwo, hafty, szybie, rysunek, wydmianki i modelowanie.

Lekcje rozpoczynały się dnia 10 b. m. Zajęty w szkole, Piotrkowska 154 od 4—7.

Zapomoga dla „Kropki Miśka”

„Kropka Miśka” otrzyma zapomogę od Magistratu w sumie 1,500 marek.

Nowa karta na chleb.

Następne karty na chleb, okresu 48, wydawane będą na okres trzytygodniowy. Z powodu żyd. świąt wielkanocnych karty zostaną wydane w dwóch serjach: jedna — dla ludności żydowskiej, chcącey otrzymać macę, zawierac będzie kartki na 3 f. i 3 l. macy, 3 1/2 f. chleba, 1 1/2 f. maki lub 2 1/4 f. chleba, 19 1/2 l. cukru, i 1 kawałek mydła, druga zaś zawierac będzie kartki na 6 1/2 f. chleba, 1 1/2 f. maki lub 2 1/4 f. chleba, 19 1/2 l. cukru, i 1 f. maki pszennej i 1 kawałek mydła.

Z kofa starszych i podstarszych.

Na czwartkowym posiedzeniu koła starszych i podstarszych cechów rzemieślniczych.

Warszawa oburzona porwaniem Mia May przez „ODEON” w Łodzi.

nicznych, prezes p. Marjan Bawarski, poruszył sprawę utworzenia specjalnego biura pośrednictwa pracy dla rzemieślników, gdyż istniejąca giełda pracy, jako utworzona tylko dla robotników, nie może w należytej mierze służyć interesom rzemieślniczym pod względem popytu i podaży zdolnych i odpowiednich rzemieślników.

Następnie p. Bawarski, omawiając kwestję szkoły dla terminatorów, zaznaczył, że w porównaniu z Warszawą, gdzie szkoła rzemieślnicza popierana jest przez miasto, łódzka szkoła dla terminatorów, która powstała i rozwija się samodzielnie, stoi już obecnie o wiele wyżej i świadczy o wyrobieniu społecznym łódzkiego rzemieślnika: Przeciwno majstrom, nie wysyłającym terminatorów do szkoły, koło już podjęło odnośne kroki, mające na celu zmuszenie ich do wypełnienia obowiązku społecznego pod karą grzywnien.

— Ze stow. handl. pol. (Piotrk. 103).

W czwartek, dnia 8 b. m. odbyło się na kurech handlowych w obecności prezydium zarządu i personelu nauzytelistycznego rozdanie świadectw słuchaczom, którzy ukończyli kursy półroczne. W przemówieniu do słuchaczy, prezes zarządu, p. Leon Chwałbiński, wskazał na doniosłe znaczenie, jakie ma handel i przemysł w przyszłym ustroju ekonomicznym odradzającego się kraju naszego.

W odpowiedzi p. Kazimierz Radomirski, słuchacz kursów, dziękował zarządowi za prowadzenie kursów handlowych, nauzczytelnym za swiata naukę, poczem wręczył na ręce prezesa zbierającą w gronie słuchaczy z okazji ukończenia kursów sumę rb. 20 — na cel oświatowy, według uznania zarządu.

Objaw ten świadczy wymownie, iż młodzież nasza umie poważnie pojmować obowiązki swe względem społeczeństwa. W imieniu personelu nauzytelistycznego zagnął słuchaczy p. Eugeniusz Rula, zachęcając do dalszej wytrwałej pracy.

Świadectwa z ukończenia kursów półrocznych otrzymali: Tadeusz Blumberg, Stefan Baniakiewicz, Marja Baranowska, Julian Komarowski, Jan Kravza, Wacł. Łoszczyk,

Zygmunt Lośniczak, Izabela Majeranowska, Władysław Nowakowski, Edward Nippe, Eugeniusz Pietsch, Antoni Papiński, Kazimierz Ragomirski z odznaczeniem, Kazimierz Ragomirski, Władysław Sliwerski, Ignacy Turajski, Leon Wiśniewski, Bronisław Seilga, Antoni Łukowski.

— Z ochrony małż. Hertzów.

Z przyczyn od zarządu ochrony niezależnych, popis, który miał się odbyć w d. 11 b. m. został odłożony. O terminie następnym podamy odpowiednio zawiadomienie.

— Ofiary na rzecz Przytułku.

Komitet przytułku dla starców i kalek podaje do publicznej wiadomości, że w miesiącach styczniu i lutym r. b. na rzecz tej instytucji pozyskano zostają następujące ofiary:

Od Cesarzko - Niemceck. Prezyd. Pol. (aktów rekwi.) 228 ft. chleba; od zarządu Rzeźni Miejskich 45 ft. mięsa; od p. M. F. Fischera 4 ft. mydła szarego i paczkę sody; od N. N. 200 rb.; od Magistratu miasta Łodzi (Del. Zywn.) 4 korca i 58 ft. kartofli.

Zebrano przez p. St. Pstrągowskiego:

Od p. K. Klukowa 2 rb., Tow. Akc. Karola Bennicha 20 rb., pani A. Bennich 10 rb., p. H. Kadlera 5 rb., p. E. Wiokego 5 rb., Tow. Akc. F. W. Schweikerta 20 rb., p. O. Schweikerta 10 rb., p. F. Eisenbrauna 10 rb. i Tow. Akc. Herm. Schless 10 r.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

— Kino L. O. S. i Grand-Kino.

Interesujący obraz „W syberyjskich katorgach“ jeszcze tylko przez dwa dni będzie demonstrowany w wyżej wymienionych „kinach“ i to nb. po cenach niższych, usępując od wtorku miejscie słynnemu współczesnemu obrazowi „Ghetto“ (Więzy wiary).

— Z Rudy Pabjanickiej.

Z inicjatywy dziekana Pabjanie ks. T. Swinarskiego w kaplicy w Rudzie Pabjanickiej w niedzielę d. 11 b. m. odbędzie się wielka kwesta parafjalna na budowę kościoła w Rudzie Pab., gdyż skutkiem

biedy, w jakiej pogrążona jest ludność właścicielkiej Rudy, bez pomocy okolicy, a szczególnie ziemianstwa i zamożniejszych włościan, komitet budowy, nie mógłby podjąć kosztów utrzymania kaplicy, a tembardziej nie może spłacić ciężących na kaplicy od r. 1914 należności, przypadających biednym rzemieślnikom za dostarczone do budowy materiały i roboty, które sięgają sumy 500 rb.

Z tego powodu ks. Swinarski, ofiarując się sam na dzień 11-go b. m. z uroczystym nabożeństwem na intencję kaplicy, uprasza wszystkich zacnie myślących parafjan o przybycie w tym dniu do miejscowego kościoła i złożeniu jednorazowej ofiary, której suma pozwoli pomyśleć o zaspokojeniu choć części najpilniejszych potrzeb kaplicy i przyszłej parafji.

Wskutek zachęty swego proboszcza ub. niedzieli na zebraniu parafjalnem złożono na ręce ks. Swinarskiego rub. 17, które przeznaczono na spłacenie tak potrzebnej w kościele fisharmonji; można więc wnioskować, że i proponowana jutrzejsza kwesta niedzielna da niezawodne rezultaty.

Z teatru.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś znakomity artysta p. Ludwik Solski rozpoczyna szereg gościnnych występów kreacją w „Złotej Czaszce“ Juliusza Słowackiego, w tym cudownym, arcy-polskim obrazie, pełnym uniesień i porywów patriotyzmu, animuszu, humoru, jowialności, to znów smętnej rzewności, napomnień i wskazań proroczych dla nieszczęsnego narodu do zgody, do łączności. Nie bez pewnej intencji wybrał artysta-patriota Solski wielkie dzieło patriotji wieszczą, aby w tym ważnym, przełomowym momencie dla naszej ojczyzny ze sceny łódzkiej, w jego przepysznej interpretacji, wieszczą słowa wypowiedzieć.

Ze świata.

Wypadek kolejowy.

Ze Stokholmu nadechodzi wiadomość, że pociąg z inwalidami, idący na północ, w d. 26 lutego wieczorem wjechał pod Holmsveden, w pobliżu Söderhamnu, na tor bocowy i wpadł na mur budynku. Cztery wagony najbliższe lokomotywy zostały zupełnie strzaskane; w wagonach tych jechało 65 inwalidów. Narazie wydobyto z pod gruzów pięciu inwalidów zabitych i 20 zranionych. W całym pociągu jechało 228 inwalidów, dwóch oficerów i pięć pielęgniarek. Przyczyną nieszczęścia było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Synowie Asquitha na froncie.

Podczas angielskiej ofenzywy nad rzeką Somme w październiku ubiegłego roku poległ adwokat Raymond Asquith, najstarszy syn byłego prezydenta gabinetu angielskiego, Asquitha. Obecnie nadeszła wiadomość, że drugi z rzędu syn jego, porucznik w rezerwie marynarki, Artur Asquith, odniósł nad rzeką Somme ciężką ranę, która grozi jego życiu.

Artur Asquith, pełniący prawie od dwóch lat służbę na froncie, został przed rokiem zraniony i powrócił na front po wyleczeniu się. Obecnie ugodziła go kulą w głowę. Trzeci, najmłodszy syn Asquitha, znajduje się na froncie pod Salonikami.

Suknie z papieru.

Na życzenie francuskiej akademji nauk pewna francuska fabryka papieru zajmuje się wyrobem papierowych materji, celem użycia ich na ubiory. Z tego powodu „Minerwa“ pisze: „Jak wiadomo, papier chroni doskonale przed zimnem, a nowe uśłowienia fabryczne nietyko wytworzyły miękki, przylegający materiał, ale nawet i nieprzemakalny, antyseptyczny, silny i trwały“.

Powodzenie to wzbudza nadzieję, że postawiono już pierwszy krok na polu nowego przemysłu, i że ciepłe, lekkie, a niedrogie ubrania z papieru nawet w czasie pokojowym doznają milego przyjęcia.

SALA RESURSY RZEMIEŚNICZEJ (Widzewska 117).
DNIA 12, 13, 14, 19, 20 i 21 Marca r. b., o godz. 8 wiccz.
Cezary Jellenta
wygłosi 12 wykładów
o STANISŁAWIE WYSPIAŃSKIM.
Bile w lo nabycia w biurze dzienników „Promień“, Piotrk. 81, a w dni odczyt, przy wejściu na salę.

KUPUJĘ DRZEWO
okrągłaki i rżnięte, wszelkiej grubości, różnych gatunków, szczapy, wełnę drzewną, ciosane drzewo, a także rąbane, franco wagon do najbliższej stacji; zaraz za gotówkę. O oferty również przez pośredników uprasza Handeł drzewa
G. Wilke, Strzałkowo (Niemiecko polska stacja graniczna).

„JÄGOR“
antyseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:
M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.
J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

Zupełna WYPRZEDAŻ
męskiego, damskiego i dzieciennego obuwia z wyjątkowym wielkim rabatem.
Cena od Rb. 4.25.
R. Grabowiecki, Piotrkowska 59, Dzielna 2.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzka 111, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choreby dróg moczowych skórne i włosów
przyjmuje od 8-21, od 4-9. Panie od 5-6 p.

Dr. Littauer
popowrocie do zdrowia przyjmuje jak poprzednio
zchorobami skóry i dróg moczowych
od 9-10 r i od 3-6 po poł.
6. CEGIELNIANA 6.

Szkoła śpiewu
Marji
Wilkoszewskiej
ul. Widzewska 36.
Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorii.
Zapisy od godziny 3-6 po południu
Na żądanie lekcje w mieście.

Leonard Dzieniakowski
advokat
Łódź, ul. Piotrkowska № 16.

Pomocniczy język ESPERANTO
znać powinien każdy obok języka ojczystego nauka kompletna (3 m.) rb. 2 (dwa).
Zapisy przyjmowane są codziennie (prócz sobót) niedziel od 9-10 wieczorem w kancelarji, **Łódzkiego Tow. Esperanckiego, BŁUGA 96.**

Resztki manufakturalne.
Sprzedaż 40% taniej n. c. z.
Resztki. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 kop. do 3 rb. Szewiort, Bostor, Melanże, Alpaga i t. d. Na damskie i męskie kostjomy i na palta od 8-20 rb. Materiały białowe, żółte i na fartuchy, chustki i baw. towary.
Cegielniana 43
w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej. Od 3 do 4 i pół zamknięte.

Pończoszarnia
mechaniczna poszukuje robotnic i robotników do maszyn i szpularni. Przejazd 39. **Można się zaraz zgłosić.**

Nasiona rolne, warzywne, kwiatowe i naszedzia (ogrodnicze) polecają składy L. Jasińskiego, prowadzone od 1870 r., w Łęczycy i w Łodzi Andrzeja № 10. Cenniki bezpłatne.

Potrzebny chłopiec
do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do adm. „Gazety Łódzkiej“.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Mebli
obrzymi wybór nowych, okazjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, kresła gieto. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116-I piętro front

Biedna uczenica sprzedaje Tygodnik Ilustrowany z 4-oh lat (nieoprawny) tanio, gdyż potrzebuje pieniędzy na opłacenie wrlan. Zakatna 66 m. 23.

Gorsety gotowe wyprzedaje **bardzo tanio** „M-me Edvica“ Piotrkowska 117.

Kostjomy, okrycia, palta, elegancko, podług najnowszej mody, robi tanio. Drabikowski Przejazd 8.

Lando i karetka dwu osobowa w dobrym stanie na gumach do sprzedania ul. Przejazd 22 Wiadomość: Zakład pogrzebowy.

Pralnik Najlepszy środek do prania bielizny chem. fabr. J. Seizer i E. Werner Sprzedaż hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzielna 30. Zadać wazędzie, paczka 22 kop.

Potrzebna zdoina, do pracowni ubiorczych Piotrkowska 117 „Delfina“

Pierwszorzędny Krawiec Damski E. Rudzki Piotrkowska 17 (parter) szyje elegancko kostjomy od Mk. 10, Palta od Mk. 8 — suknie od Mk. 2 jak również poleca Wielki wybór najnowszych fasonów papierowych Nowe żurnale nadeszły.

Potrzebni slusarze maszynowi i chłopey do Fabryki Maszyn Konstantynowska 42.

Weksel na sumę 600 rb. sprzedam w niskiej cenie ul. Staro-Sikowska 10 Franciszek Bogusławski

Antologia Młodych.

W hołdzie za natchnienie...

Pośw. p. Halinie T.

Dziękczynne składam przed Twój ołtarz
[modły,

Żeś mię obdarzył w potęgę natchnienia,
Które mi w blaski słońca duch powiodły,
Wzniosły wysoko z pośród mroków cienia.

Korną modlitwę niosę Ci w ofierze,
Żeś mi dał siłę wystowienia ducha,
Żeś dał ideał, w który wiecznie wierzę,
Kiedy mię zwątpień noc obejmie głucha.

Przed majestatem Twym uchylam czoła,
I chociaż pytkiem jestem w tym wszech-
[swiecie,

Składam Ci dzięki, żeś z błędnego koła,
Mój duch wyzwolił, wcielił w nowe życie.

A. B.

Łabędzie.

Tam — w czarno-zielonym ogrodzie
Pieśń cichą na lutni ktoś gędzie...
Po tafli lustrzanej — po wodzie
Śnieżyste pływają łabędzie.

Już zachód purpurą się pali,
Różowiac posągi i drzewa,
Fontanna się cudnie korali,
A róża wśród woni omdlewa.

Wysmukłe wieżycy cyprysów
Strzelają w pogodne niebiosa,
W kielichach liljowych irysów
Wieczorne, perłowe lśnią rosy.

I cisza jest w całym ogrodzie...
Pieśń jeno na lutni ktoś gędzie...
Półsenne pływają po wodzie
Śnieżyste, królewskie łabędzie.

Aleksander Kraśniński.

DO CIEBIE PANIE.

Do Ciebie Panie błagania korne
wznoszę w błękity,
Do Ciebie, Który krey wieczorne
rozpałasz w swity...

Na Twoją chwałę kwiaty na łące
kielichy wnoszą,
I peine rosy, cudne i drzące
wielkość Twą głoszą...

Jeden Twój rozkaz w ros pereł stroi
ziemi otchłanie,
I jeden rozkaz rany zagoi,
uciszy łkanie...

Jeden Twój rozkaz dzieciom Twym dany
zmieniły dołę;
Podniósłby ducha, skruszył kajdany
i zdjął niewolę.

Smutne bez gniazda ptaki - tułaczki!
Ty wiesz o Panie!
Lecz bardziej smutne, to ludu płacze —
niedoli łkanie!

Jeden Twój rozkaz, a nocy szata
w swit się rozżarzy,
Boś Ty jest wielki, Tyś król wszechświata
i... Król nędzarzy!..

Luśka Macherska.

Tęsknota.

Z wichru poświstem do mego domu
Przyszłaś, Tęsknico...
Drzwi nie rozwarłaś, lecz pokryjomu
Z wichru poświstem do mego domu
Przyszłaś z brzemieniem bólu ogromu,
Z żalu łzawicą...

Kirem okryta, za moim stołem
Usiadłaś, kumo...
Splottaś mnie smutku obłądnym kołem,
Cicha usiadłaś za moim stołem
I nad mym bladym zawistaś czołem
Ciężką zadumą.

Na moje czoło kładziesz swe dłonie,
Dziwy mi gadasz...
W oczach twych poblask żalobny płonie,
A białe swoje i zimne dłonie
Na moje smutne wybladłe skronie
Cicho pokładasz.

Kocham Cię, blada moja Tęsknico,
Żalobna kumo!
Kocham Cię, smutku mego krynico,
Kocham Cię, blada moja Tęsknico,
Choć przyszłaś do mnie z żalu łzawicą,
Z ciężką zadumą...

Marek Orlic.

O Zmierzchu.

Godzina szara, blada,
I dusza
Smutkiem łka...

Na skronie cień opada,
Przyprósza
Oko łza...

I płyną łzy junaczę,
Piosenka w oddal mknie...
Coś gorzko w duszy płacze,
Coś pęka —
Coś się rwie...

Marek Orlic.

Odpowiedzi od Redakcji.

Marek N. Pisze pan:
„Żal mi tylko miecza mego,
Com zostawił bez opieki;
Jam go wykuł na podłego,
Łotry wezmą go do teki“.
Czy nosi pan utwory swoje w pochwie
od miecza? Radzimy włożyć miecz do
pochwy, wiersze do teki, tekę do szufla-
dy, szufladę zamknąć — a klucz niechaj
morskie głębiny pochłoną.

H. Piank. Nie do druku.

J. K. w Kole. Tryjolety—słabe, bez-
barwne.

Zb. Szczerbic. „Konające echa“ są tyl-
ko amalgamatem beztreściwych zdań, si-
lących się na oryginalność.

M. Orlik. Utwór „Tym, którzy po-
szli“ grzeszy brakiem rytmu.

Mieczysław Br. Prosimy o dalsze
utwory. Nadesłane wiersze są tylko po-
prawne.

T. K. Nie do druku.

Jadwiga Chy—ska. Wiersze pani są
bez zarzutu, lecz poprawność formy nie
jest jeszcze poezją.

Autorowi wiersza „Zuchwały ma-
rzec“?!!?

„ER“. Rytmika wierszy szwankuje.
Józef M. Wiersz „Tak bym chciał“—
miły, szczyry, serdeczny — lecz, niestety,
nie do druku jeszcze.

GUSTAW REICHER.

Franek Brzega

(Fragmenty).

II.

Brzega cicho zaczyna się rozbie-
rać. Wysuwają z pod łóżka poszarpany,
stary siennik, zwinięte ubranie kładzie
pod głowę... próbuje zasnąć.

Senne lampki błyski cisnęły kilka
jaśniejszych, złotych strzał i zgasły w
ciemności.

O życiu... Franek chce zasnąć...
chce przysypać popiołem niepamięci
żar męki, gryzący go wściekle; a może
chce tylko przyciszyć głód, krzyczący,
jak nędza.

Czemu się dziwić, Brzega dziś prze-
cie nic nie jadł...

A jednak był dopiero taki szczęśliwy!

A pies zgłodniały, zbłąkany na dro-
dze, czy nie jest szczęśliwy, gdy prze-
czuwa, że trafi do domu; wtedy tarza
się w piasku, przewraca, zrywa znowu
i pędzi przed siebie. Ciśnie mu tam cza-
sem dłoń przechodnia, żebraka najczę-
ściej, kość wyszana — ochłap marny;
twardymi kły rozgryza psisko żarcie...

...i pędzi przed siebie...

A może trafi do domu.

Choćby zdechł — to u nóg pana.

Brzega miał dzisiaj jedną, ale tyl-
ko jedną chwilę szczęścia jasną, jak
świt, a jednak tak dziwną i tajemną.

Uwierzył w miłosierdzie...

Rozwiał się wszystko, jak sen,
jak mgła, jak myśl przedwczesna.

— Oo!... boli, psiakrew!...

Pan Stasiak cierpiał coraz więcej.

Brzega skulił się na barłogu. Wizja stra-
szna, ohydna wyległa z mroku, jak ścier-
wo... błyskała w ciemności zielonemi
ślepami.

Wspomnienie...

Franek słyszał huk rozpedzonej
maszyny, słyszał trzask dygocących ni-
tów, grzyt rozpetanej transmisji...

...A wśród tego dziki, nieludzki
krzyk...

Stary Brzega we krwi u nóg chłop-
cu leży.

Staną tryby. Ociekają oliwą i
krwią...

...By zwinniej szły pasy, by szyb-
ciej szły koła.

— Oo!... boli, psiakrew!... skomle
ojciec.

— Idź do domu synu z blaszanką
i z chlebem... mnie staremu nie trza
już obiadu, mnie staremu nie trza już
nic... Skończy się życie sobacze, tylko
ciebie, bidaku, kto wspomóżę, kto przy-
garnie, kto przytuli...

...Oo!... boli, psiakrew!...

Porwali trupa i wynieśli.

Tu dla żywych miejsce—ha! ha! —
nie dla umarłych!

Franek płakał w głos, podnosząc
czarne poszarpane ręce ojcowskie.

Całował krwią ociekające, żyłaste,
spracowane dłonie...

A wstrętne żelazne cielska maszyn,
niby kadłuby olbrzymich potworów,
wstrząsnęły się straszliwie; warknęły
transmisje... skoczyły w wir koła; kle-
kotwały przeraźliwie nity, rzucając szy-
dlerczo:

A po co laź ślepy w maszynę?!

Musnęły ich pierwsze sploty słoń-
ca, jutrzni złotej przedze.

Ucałowały ich pierwsze tchnienia
świtu, zorzy świetlnej blaski.

A takie były cudne, jak drżenia
harfy ciche...

A takie były słodkie, jak tęsknych
gęśli granie...

Przyleciały do nich wreszcie.

Przyleciały do nich z pół, przyfru-
nęły do nich z nieba i zostały z nimi.

— Franek, Franuś!... Świta!...

Brzega podnosi ciężko głowę, jak-
by pełną jeszcze snów męczących,
wspomnień przyniatających.

— A co mi do tego!...

— Franek, co ci to? Patrz, słońko!

— Przecie widzę...

— Spać ci się chce?

— A co mi tam do spania!...

Pan Stasiak przestał się pytać. Roz-
modłone oczy utkwił w niebo i, z niemym
zachwytem, patrzył na budzące się w sza-
firach życie.

Czuł się nawet nieco zdrowszy; nie
bolały go płuca, nie dawał go kaszel, je-
no krzyża zbyt zginąć nie mógł.

— Możeby tak wyjść? — wymknęto
mu się z ust, a z rezygnacją pomyślał:

— I tak mi wiele dni nie zostaje...

— Pójde! chociaż raz, ostatni...

Hen, za miasto, na rozradowane łą-
ny, na rozwichrzone trawy, między kwiaty
pachnące i między wody srebrzyste... i
tam, gdzie śpiewa wolne, niespełnane ży-
cie; gdzie łka z uciecny szum młodzień-
kich gajów, gdzie...

— Panie Stasiak!...

— Co bąku?

— Dobrze panu? nie boli?...

— Co ma boleć? Zaboli, to przejdzie...
niedługo, niedługo, bo i życie nie-
długie.

— A dusza?... Przecie pan sam mó-
wił, że ona nieśmiertelna.

— A prawda...

— Czy ona cierpieć przestanie? —
nalegał Brzega z jakimś dziwnym uporem.

— Dusza powinna nie znać bólu, nie wie-
dzieć co to męka, a przynajmniej prze-
stać wreszcie cierpieć!

Powinna przestać!...

A wtedy chory zerwał się z łóżka;
zajaśniały mu oczy jasne i dobre, zaja-
śniała w nich myśl, jak pierwszy zwiastun
cudu.

— Franek, przestanie cierpieć, prze-
stanie!... Ta dusza wielka i święta, ten
skarb nas wszystkich małych i nędznych,
czarnych od dymu, krwawych od krwi...
A im większy jej ból, tym wspanialsza jej
świętość, tym potężniejsza jej moc! Ona
to nasze niebo i słońce!

A chociaż przyćmiona jej jasność
kratą więzienną; a chociaż zgaszony jej
blask mrokiem piwnicznym i zimnych mu-
rów wilgocią; przyjdzie jednak dzień, kie-
dy uderzy pieśń!... Uderzy pieśń, jak pio-
run w skałę przemocy; zawali pieśń, jak
orkan, mury podziemia i lochy mąk, roz-
trząska więzień kraty...

Hej, uderzy pieśń, czy słyszysz, Fran-
nek?

Jak grom, jak wicher, jak tryumf!...

Franek, wiary!... wiary!...

We Franku coś się łamie... niby
mroźne lodów glazy, niby kły rozpaczy
twarde.

Stoi w upojeniu... i słucha...

Przyjdź cudzie... przyjdź cudzie...

Rozpląkały się pierwsze wiatry jesie-
ni łzami bólu, tęsknoty, żalu. I przynio-
sły ze sobą wszechogromną ciszę zamie-
rającej w letargu przyrody, i przywiałły ze
sobą melancholję tęsknotyżawą. Nad szar-
ym miastem mknęły nieuchwytnie fale
chmur i czarne dymów kiry; sunęły po
niebie, jak zbrojne śmierci hułce, a cza-
sem płynęły, jak dzikich odmetów korsar-
skie okręty. A wiatry łkały...

Pewnego dnia, cichego dnia zadumy,
poszedł Franek do fabryki. Dostał pracę...
Staną przy kotle i cisnął w głąb rozwar-
tej, zięjącej ogniem paszczy smoka lśnią-
ce bryły węgla.

Purpurowy od skier, siny od dymu
trwał odtąd Brzega przy kotle, silny, jak
moc, nieugięty, jak płomień i ciskał żar-
cie w zgłodniałą głąb potwora.

A nad nim huczały młoty, zgęztywały
śruby, trzaskały nity... szedł loskot kół i
warkot borów, i bólów jęk...

Szalała fabryka...

...A Brzega trwał.

Zagrały wichry konania melodję, nio-
sąc ją w dół, bezkresną dal...

Zamigotały na chwilę blade gwiazd
gromnic i zgasły, okryte ciemną dymów
krepą.

Gdzieś były dzwony tajemne modli-
twy, płakały szumy obdartych drzew...

...Błagając cudu, umierał człowiek.

— Przyjdź cudzie... przyjdź...

— Panie Stasiak! Co panu? Stary!...

— Idzie już... idzie!... Franek, Fran-
nuś, słyszysz?...

— Panie Stasiak!

— Idzie cud... he! płynie śpiew, Fran-
nuś, czy słyszysz?... O, Boże!... Spiew!

Tryumf!...

Uniósł się w śmiertelnej ekstazie,
wsluchany w głos ziemskiego chóru;
płakały oczy łzami dziękczynnymi, jaśnia-
ły lica bladością konania... A Brzega stał
i słuchał...

...jak łkały wiatry, mknące w dół
otchłanną, jak biły dzwony żalobne mo-
dlitwy, jak drgały jęki obdartych drzew...

Koniec.

Stulecie metropolji.

Orędzie pasterskie.

Z powodu przypadającej w r. b. setnej rocznicy wyniesienia katedry św. Jana do godności kościoła metropolitalnego, ks. dr. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski wydał następujące orędzie:

Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo.

Wśród ciężkich chwil, jakie przeżywa wszystek naród polski, niemają pociechy i podniesienia na duchu jest myśl o lepszej przyszłości dla znużonej Ojczyzny. Wiara żywa w Opatrzność krzepi serca nasze, wlewając w nie to przekonanie, iż narzeczcie wybiła godzina, w której powalona przemocą i skrupowana kajądanami Polska wróci do blasku dawnej chwały i świetności.

Wraz z dalekością przodków wkrzeszenie też niechybnie ich pobożność, miłość i przywiązanie do kościoła świętego. Hasło „Polonia semper fidelis” — Polska zawsze wierna Bogu i Stolicy Świętej, odżyje wśród nas, zespalając najlepszych synów Ojczyzny u stóp ołtarza, gdzie w ciężkich chwilach zanosiliśmy błagalnie: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

Skoro tedy Pan raczy słuchać kornych prób naszych, szlachetne poczucie wdzięczności niech nas przywiąże silnie do drogiej pamiętek doł i niedoli ojców i dziadów naszych.

Wśród tych pomników misyjnej chwwały prastara grodu naszego Katedra, a której sklepienie odbijały się głosy radości i pociechy, bólu i błagania, stanowi szacowną relikwię życia narodowego i kościelnego.

Dlatego zwracamy się do Was, Członków Prześwietnej Kapituły, jako do strażników Świętojańskiej Katedry, która w roku bieżącym święci stulecie Swej powagi i godności.

Nie tajno Wam bowiem, że w dniu 12 marca r. b. upływa sto lat od podpisania przez Papieża Piusa VII bulli „Militans in Ecclesia”, wynoszącej dotychczasową Kapitułę katedralną Warszawską do rzędu kapituł metropolitalnych, senatu arcybiskupa-metropolity. Wiek tedy cały życia kościelnego i narodowego w kraju zespelił się z Naszą Kapitułą Metropolitalną, — wiek, w którym naród przechodził ciężkie chwile przemocy i cierpienia. Atoli najbardziej nieprzyjacznie dla Kościoła zakusy rozbiły się o granitową opokę wierności Wierze św. i Stolicy Apostolskiej s. p. Poprzedników Naszych i ich senatu Kapituły Metropolitalnej.

Zwłaszcza w chwilach sieroctwa i przymusowej nieobecności Arcybiskupów, przez całe lat dziesiąt, ciężar rządów i odpowiedzialności spadał na barki Kapituły; a dzieje minione świadczą, że w Dostojnym Waszym Gronie nie brakowało mężów wielkich wiedzy, enoty oraz przywiązaniem do Kościoła Świętego.

Bogu więc Najświętszemu niech będą dzięki, że jesteście spadkobiercami ich zasług i zasług. I My również cenimy sobie wielce to, że danem nam było aż do chwili powołania na święty urząd arcybiskupa wraz z Wami modlić się i pracować, jako członkowie kolegium Waszego.

Nie wątpimy, że duch, który Was ożywia i nadal wydawać będzie błogie owoce dla chwały Bożej i pożytku rodaków, że wśród Was, jak dotąd, znajdziemy zawsze zdrową i doświadczoną radę i pomoc.

W tych zwłaszcza, nad wyraz trudnych, czasach nie poskapienie, Przewielebni Dostojniacy modlitw, ażeby zamierzeniami Naszymi kierować raczył Bóg, a łaska Jego uczyła wybierać i czynić to tylko, co Kościołowi i ukoehanej Ojczyźnie wyjdzie na pożytek doczesny i wieczny.

W roku przyszedł dnia 30 czerwca mamy nadzieję uroczyste obchodzić stulecie utworzenia Metropolji Warszawskiej, na mocy bulli circumscriptionis „Ex imposita Nobis” (z d. 30 czerwca 1818 r.), osreślającej granice djecezji nowej prowincji kościelnej warszawskiej. Odpowiednie co do tego jubileuszu zarządzania ogłosimy w swoim czasie.

W bieżącym zaś roku postanawiamy, ażeby na podziękowanie Bogu za otrzymanie łaski, w dniu 11 marca r. b. w kościele archikatedralnym po sumie, rozpoczętej o godzinie 11 odpiewany został hymn „Te Deum laudamus”, a po nim modlitwy na intencję Ojca św. i Kościoła św., o pomysłność Ojczyzny i narodu.

Ufamy, że Miłosierny Pan usłyszycie te rosy i błagania. I jak, wynosząc Naszą

Katedrę do godności Kościoła Metropolitalnego s. p. Pius VII Papież oświadczył, że czyni to „dla większej chwały Boga Wszemogącego, dla dodania blasku św. Kościołowi Katolickiemu, a zarazem dla duchowego wiernych Chrystusowych pożytku” — tak, niezawodnie, przy usilnych modłach naszych i gorliwej zawsze pracy, ziści się to pragnienie Ojca św. w wrodzonej i odnowionej na duchu Ojczyźnie Naszej.

Z całego tedy serca błogosławimy Prześwietnej Kapituły Dostojnym przedstawicielom Naszego Kleru, polecając żarliwym Ich modłom Siebie i lud pobożny Nam powierzony”.

Dan w Warszawie d. 3 marca 1917 r.

† Aleksander Kakowski
Arcybiskup

ks. dr. Cz. Sokolowski
Regens Kancelarii

Tajny Szambelan Jego Świętobliwości,

W sprawie wniosku m. Bielska o przyłączenie Oświęcimia i Zatora do Ślązka.

Z Oświęcimia donoszą do „Kurjera lwowskiego”:

W sprawie, dotyczącej się zachodniego zakątka Galicji pierwsza przemówiła, jako strona interesowana, reprezentacja miasta Oświęcimia, która na posiedzeniu pełnej rady miejskiej zażądała uroczyście protest przeciw nieuzasadnionym zabiegom, zmierzającym do przyłączenia ziem rdzennie polskich do Ślązka.

Jeżeli wywody dr. Seeligera w Bielsku W., który domaga się przyłączenia Oświęcimia, Zatora etc. do Ślązka—opierają się istotnie na pewnych historycznych przesłankach, w takim razie domaga się rada miejska w Oświęcimiu przyłączenia ziem, stanowiących dawne Księstwo Cieszyńskie do Galicji, która po zapowiedzianym przez manifest cesarski z dnia 5-go listopada 1916 r. wyodrębnieniu tworzyć będzie z ziemiami Księstwa organiczną całość.

Jednocześnie uchwaliła rada miejska w Oświęcimiu wezwać interesowane miasta: Zator, Wadowice, Andrychów, Kety, Żywiec do wspólnej akcji i niema wątpliwości, że akcja ta znajdzie poparcie u wydziału krajowego i wśród miarodajnych czynników krajowych, które na rozszczenie rady m. Bielska dadzą odprawę stanowczą.

„Prawo historyczne”

Niejaki dr. Gerhard Seeliger z Bielska, który z amatorską zajmuje się historją, zamieścił w czasopiśmie „Mittellungen” artykuł, w którym zgłasza pretensję do: Zatora i Oświęcimia na rzecz Rzeszy niemieckiej.

Wywodzi p. Seeliger, że przynależność księstw oświęcimskiego i zatorskiego (dzisiejsze dwa powiaty zachodniej Galicji) do Rzeszy pospolitej polskiej nigdy i żadnym aktem prawnym nie została uznana, że natomiast od wieków ziemie te były księstwami szlaskimi, a ponieważ jako takie należały do Rzeszy niemieckiej i aż do roku 1866 uważane były za jej część składową, przeto prawo historyczne stanowczo oddała jakiegokolwiek do nich pretensje polskie.

Nie chodzi tu wcale o akademicką dysertację. Owszem, idzie o to dla grubo praktycznego interesu. Jak wiadomo, na podobne granitowej podstawie, bodaj czy nie przez tego samego p. Seeligera dostarczonej, oparta się była przed rokiem rada miasta Bielska, występując u miarodajnych czynników z petycją o oddzielenie od Galicji Zatora i Oświęcimia (przy sposobności także i Żywca) i przyłączenie ich do Ślązka.

Z p. Seeligerem wdał się w proces znany historyk Ślązka prof. Fr. Popiołek, odmawiając mu słuszności i powołując się przytem nie tylko na fakty dziejowe, ale w dodatku i na autorytet innego niemieckiego autora, zawodowego badacza, dr. C. Biermanna („Geschichte des Herzogtums Teschen”), który w zgoła innym świetle przedstawia kwestję prawną-historyczną przynależności Zatora i Oświęcimia.

Rzecz tak się miała:

W roku... 1163 kraj, należący do djecezji wrocławskiej, odstąpiony został synom księcia Władysława II. Synowie Władysława podzieliли się zaraz puścizną po ojcu, lecz tylko ci z nich, którzy posiadali księstwo wrocławskie, lignickie i parę innych, nazywali się książętami szlaskimi, natomiast książęta opolscy i raciborscy nie używali tego tytułu aż do końca czternastego wieku. Ponieważ wogóle w aktach państwowych nie nazywano ich

książętami szlaskimi, jest to — stwierdza prof. Popiołek z powołaniem się na dr. Biermanna — ożywym dowodem, że ziemia opolska, do której należał też Cieszyn, Oświęcim i Zator, nie była uważana za część Ślązka. Dopiero kiedy jeden z książąt cieszyńskich nabył w wieku XV kawał ziemi na Ślązku, mianowicie Głogówek, zaczął używać tytułu księcia szlaskiego, a za jego przykładem poszli inni książęta. Ziemie ich zaczęto z czasem nazywać dla odróżnienia od starego, właściwego Ślązka, Ślązkiem górnym.

Księstwo cieszyńskie rozpadło się było w roku 1316 na cieszyńskie i oświęcimskie, poczem oba dostały się pod zwierzchność królów czeskich. Ale tak Waclaw II-gi, którego lennikiem uznał się książę Mieszko cieszyński, jak Jan Luksemburski, któremu złożył hołd Kazimierz książę na Oświęcimiu, nosili tytuł królów polskich, a Waclaw II nawet królem Polski rzeczywiście został. Kazimierz Wielki zrzekł się formalnie Ślązka, Karol IV zaś wcielił go na mocy swej władzy cesarskiej w skład krajów korony czeskiej. Mynem jest jednak zapatrywanie, jakoby z tego tytułu księstwa oświęcimskie i zatorskie aż do roku 1866 tworzyły część składową niemieckiego Bundu. Karol IV wydał bowiem ów akt jako cesarz rzymski narodu niemieckiego, a jak to wiadomo powszechnie, święte cesarstwo rzymskie przestało istnieć w r. 1805 i w swej pierwotnej postaci nie zostało już nigdy wskrzeszone. Nie był zatem ani ów „Deutscher Bund”, który istniał w roku 1866, ani nie jest nim obecne cesarstwo niemieckie, do którego przecież kraje korony czeskiej nie należą.

Księstwa oświęcimskie i zatorskie nie długo należały do Czech. W r. 1441 złożył książę oświęcimsko-zatorski hołd królowi polskiemu i uznał się jego lennikiem. Tem samym zerwał swój stosunek z Czechami. Zaraz potem nastąpił podział tego księstwa na dwie części. W trzy lata później książę zatorski uznał zwierzchność Polski, książę oświęcimski zaś sprzedał swoje księstwo Polsce za 50,000 grzywien, które mu zostały wypłacone w roku 1454. Poddani jego już przedtem złożyli hołd królowi polskiemu. Za tym przykładem poszedł wreszcie i książę zatorski, który również za sumę 80,000 złotych odstąpił królowi Janowi Olbrachtowi swe prawa do księstwa w roku 1494. Przeciw tym aktom żaden z królów czeskich nie podniósł nigdy protestu, zatem „zmiana właściciela tych księstw dokonała się w formie prawnej — najnaprawniejszej”.

Tak streściwszy ten wywód historyczny, świetny publicysta krakowski A. Ch. w „Głosie narodu” poświęca mu uwagi wysoce znamienne i słuszne.

„Jakże charakterystyczna — pisze A. Ch. — jest ta obrona, którą sprowokowany historyk szlaski przeciwstawił napadom p. Seeligera na zachodni skrawek Galicji! Jakże charakterystyczna obrona! Aby w ogóle było uzasadnić prawowitość posiadania przez pewien naród ziemi, która uprawia w pocie czoła, na której żyje od niepamiętnych czasów zwartą masą, nie dość powołać się na te wymowne fakty: trzeba jeszcze iść w labirynt adwokackich konstrukcji, w spleśniałe archiwa, sięgające krol. Cwieczka. I czegoż nie odnalazł tam pracowity szlaski dziejopis? Cześć, sukcesje, podziały, zrzeczenia, przewłaszczenia, intronacje, kupna i sprzedaż — istna historia folwarku.

Mickiewicz wymieniał niegdyś różne „bałwany”, czczone w współczesnej mu Europie. Był tam bałwan Preponderancji politycznej i bałwan politycznej Równowagi, bałwan Zaokrąglenia politycznego i bałwan Panowania na morzu i Panowania na lądzie. Do kolekcji tej należy dołączyć jeszcze bałwana „Prawa historycznego”, tego prawa, które „głóg słów wielkiego historyzofa niemieckiego Rottecka „zniżyło ludy do poziomu trzody bydła, a panujących zamieniło w pastuchów”. Los polskiego chłopca, los skiby ziemi, którą on w pocie czoła uprawia, ma być dziś zawisiem od tego, komu przed pół tysiącem lat przysięgał, z kim handlował i szachrował książę Mieszko lub Zbyszko na Oświęcimiu i Zatorze? Potworniejszego żartu nie można sobie zgoła wyobrazić.

Aczkolwiek w niedorzecznym procesie, który usiłuje nam wytoczyć tajny radca z Bielska, „prawo historyczne” stoi niewątpliwie po naszej stronie, to jednak nie możemy przyznawać mu mocy rozstrzygającej i to z przyczyn zarówno praktycznych, jak zasadniczych. Z przyczyn praktycznych dlatego, gdyż bywa ono bronią obosieczną i może w pewnych przypadkach zwrócić się przeciw nam. Z przy-

Biuro Prośb i Zażeń KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84.

czyn zasadniczych dlatego, ponieważ w 20-ym wieku wieku powoływanie się na zbutwiałą makulaturę feudalnych transakcji, jest krzyżącym anachronizmem. Choćby książę Mieszko na Oświęcimiu sto razy był sprzedał swoje księstwo, to i tak pretensja p. Seeligera dziś byłaby śmieszna. Dla pojęć nowoczesnych miarodajnymi są nie robaczywe pergaminy „przewłaszczeń”, lecz przyrodniczy fakt osiedlenia się narodu na danym obszarze, nie muzealne za- bytki, lecz tętno dzisiejsze woli zbiorowej. Słowem — „prawo życia”.

Więści z Rosji.

Raut polski w Moskwie na cześć delegatów koalycji.

Po rautach, jakie polacy urządzili w Moskwie na cześć delegacji włoskiej, urządzony został przez polaków wielki raut w „Lutni” na cześć delegatów koalycji w ub. m.

Na rautcie byli obecni: minister franc. Doumergue, minister angielski, lord Milner, minister włoski, Scialoja, gen. Castelnau, gen. Wilson i inni.

Przybycie ministrów koalicyjnych powitane było odegraniem hymnów: Francji, Angli i Włoch.

Prezes „Lutni” ks. Radziwiłł przedstawił ministrom wybitniejsze osoby z porządu towarzystwa polskiego w Moskwie.

Raut, na którym było obecnych przeszło 400 osób, miał przebieg bardzo ożywiony i zakończył się po północy.

Stolypin z „Nowego Wremieni” a korporacja w Rosji.

Do najbardziej przedajnych dzienników w Rosji należy „Nowoje Wremia”.

Niedawno wykryte, w czasie rewizji u Manassewicza Manułow, byłego prywatnego sekretarza Stürmera, ogromne sumy, jakie wypłacono temu dziennikowi tytułem łapówek...

W najnowszym procesie figuruje jako „persona grata” wśród oskarżonych i redaktor „Nowego Wremieni”, A. Stolypin, brat zamordowanego prezesa mianistrów.

Zeznaniami swoimi skompromitował on wielu dostawców dla wojska, wykazując, że nawet za dostawę gazet dla wojska trzeba płacić wysoką prowizję i on, A. Stolypin, musiał pewnemu pośrednikowi tytułem prowizji wypłacić 70,000 rub. Okazuje się z tego, że „Nowoje Wremia” na dostawie, a prawdopodobnie na niedostarczeniu swego pisma zarobiło około 1/4 miliona rubli, licząc że prowizja w każdym wypadku nie przewyższa 10%.

Wykryto znaczną ilość skompromitujących dokumentów, stwierdzających winę wielu wyższych urzędników i oficerów.

8 miliardów w klasztorach rosyjskich.

Podczas dyskusji, toczących się niedawno temu w prasie rosyjskiej, na temat pożyczki wojennej wspomniano pomiędzy innymi też o tem, że w klasztorach rosyjskich nagromadzono olbrzymie bogactwa w gotówce, wartościowych papierach oraz klejnotach (poza dużymi przestrzeniami roli, lasów, stawów i jezior, budynkami itp., przedstawiającymi również niemałe bogactwa). Pomimo tego klasztory te prawosławne nie spełniają jednak swego obowiązku wojennego wobec państwa i nie zdradzają żadnego prawdziwego patryjotyzmu.

Klasztorów prawosławnych w Rosji liczą 528; posiadają one gotówką przeszło 8,000 milionów rubli. Na każdy pojedynczy klasztor przypada zatem przeciętnie przeszło 13 milionów rubli. Mnichów i zakonnic jest 21,577, innego personelu klasztorowego 43,663. Gotówka ławy Troicko-Sergiejewskiej (klasztoru) wynosi 3,000 milionów rubli, kijowsko-pieczerskiej ławy 1,500 milionów, piotrogrodzkiej — Aleks. Newskiego 3,000 milionów rubli (w złocie). Ziemi i gruntów klasztorów te posiadają razem 740 tysięcy diestiatin, to znaczy 803,000 ha. Niektóre poszczególne klasztory mają aż do 28,000 ha.